

Iracki, tragiczny bilans 2007

#Strategia i polityka 3 stycznia 2008

Liczba zabitych w Iraku w 2007 w wyniku działań zbrojnych i zamachów wyniosła- według różnych źródeł - od 18 do 26 tys. osób. Po wiosennym apogeum przemoc zaczęła się jednak zmniejszać.

Według Iraqi Body Count (IBC), niezależnej organizacji zajmującej się obliczaniem strat ludności cywilnej (uchodzącej za wyważoną w sądach i prowadzącą skrupulatne zapisy danych) w ubiegłym roku nad Tygrysem i Eufratem zginęło w wyniku przemocy 24 tys. cywilów, z czego 25% w wyniku zamachów bombowych. Irackie ministerstwo spraw wewnętrznych podało zaś liczbę 16 232 osób cywilnych oraz 432 żołnierzy i 1300 policjantów. W 2006 liczby te miały wyglądać następująco: 12 371, 603 i 1224.

Pomijając różnice w wysokości danych, faktem jest, że ubiegłe dwa lata okazały się wyjątkowo tragiczne dla ludności cywilnej. W latach 2003-2005 liczba zabitych systematycznie wzrastała, jednak nie przekraczała - według IBC - 30-50% wartości z ostatniego okresu.

2007 był również najbardziej krwawym dla wojsk amerykańskich. Do 26 grudnia zginęło i zmarło 891 żołnierzy, w tym 119 w wyniku wypadków.

Z drugiej strony liczba ataków, zamachów i porachunków między grupami społecznymi, jesienią zdecydowanie zmalała. Ilustruje to liczba zabitych zagranicznych żołnierzy. O ile w najbardziej tragicznym miesiącu, maju zginęło w walce 120 Amerykanów, w grudniu (bez paru ostatnich dni) jedynie 14. Podobne dane przedstawia IBC: wiosną i latem ginęło codziennie 80-90 cywilów, obecnie jest to 20-30 osób.

Iracki rząd przypisuje zasługę zmniejszenia skali przemocy działaniom politycznym. Jednak niezależni obserwatorzy uważają, że przyczyn jest kilka. Po pierwsze, zwiększenie sił antypartyzanckich (czasowe dodanie 30 tys. żołnierzy do kontyngentu amerykańskiego, wzrost potencjału miejscowej policji i wojska, wreszcie oceniane na 30 tys. uzbrojonych osób antyterrorystyczne milicje w rejonie zamieszkałym przez Sunnitów). Po drugie, zawieszenie aktywności zbrojnej milicji Muktady al-Sadra. Po trzecie, dające się zauważyć osłabienie siatki najbardziej skrajnych organizacji sunnickich, trapiionymi licznymi ostatnio aresztowaniami, połączonymi z przechwytywaniem dużych ilości pieniędzy i broni. Wreszcie - co niechętnie przyznają kraje zachodnie - bardzo poważnym przyczynkiem obniżenia napięcia jest coraz lepsza współpraca z Iranem.

Według Iraqi Body Count (IBC), niezależnej organizacji zajmującej się obliczaniem strat ludności cywilnej (uchodzącej za wyważoną w sądach i prowadzącą skrupulatne zapisy danych) w ubiegłym roku nad Tygrysem i Eufratem zginęło w wyniku przemocy 24 tys. cywilów, z czego 25% w wyniku zamachów bombowych. Irackie ministerstwo spraw wewnętrznych podało zaś liczbę 16 232 osób cywilnych oraz 432 żołnierzy i 1300 policjantów. W 2006 liczby te miały wyglądać następująco: 12 371, 603 i 1224.

Pomijając różnice w wysokości danych, faktem jest, że ubiegłe dwa lata okazały się wyjątkowo tragiczne dla ludności cywilnej. W latach 2003-2005 liczba zabitych systematycznie wzrastała, jednak nie przekraczała - według IBC - 30-50% wartości z ostatniego okresu.

2007 był również najbardziej krwawym dla wojsk amerykańskich. Do 26 grudnia zginęło i zmarło 891 żołnierzy, w tym 119 w wyniku wypadków.

Z drugiej strony liczba ataków, zamachów i porachunków między grupami społecznymi, jesienią zdecydowanie zmalała. Ilustruje to liczba zabitych zagranicznych żołnierzy. O ile w najbardziej tragicznym miesiącu, maju zginęło w walce 120 Amerykanów, w grudniu (bez paru ostatnich dni) jedynie 14. Podobne dane przedstawia IBC: wiosną i latem ginęło codziennie 80-90 cywilów, obecnie jest to 20-30 osób.

Iracki rząd przypisuje zasługę zmniejszenia skali przemocy działaniom politycznym. Jednak niezależni obserwatorzy uważają, że przyczyn jest kilka. Po pierwsze, zwiększenie sił antypartyzanckich (czasowe dodanie 30 tys. żołnierzy do kontyngentu amerykańskiego, wzrost potencjału miejscowej policji i wojska, wreszcie oceniane na 30 tys. uzbrojonych osób antyterrorystyczne milicje w rejonie zamieszkałym przez Sunnitów). Po drugie, zawieszenie aktywności zbrojnej milicji Muktady al-Sadra. Po trzecie, dające się zauważyć osłabienie siatki najbardziej skrajnych organizacji sunnickich, trapiionymi licznymi ostatnio aresztowaniami, połączonymi z przechwytywaniem dużych ilości pieniędzy i broni. Wreszcie - co niechętnie przyznają kraje zachodnie - bardzo poważnym przyczynkiem obniżenia napięcia jest coraz lepsza współpraca z Iranem.